Dziś bezpłatny dodatek „Przyjaciel Dzieci"

Nr. 177 (577)

WARSZAWA, SOBOTA 29 CZERWCA 1946 R (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOINICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyimuie interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

W walce o spokój w kraju

Banda Orlika zlikwidowana

Herszt jej zabity

(SAP). Energiczna akcja organów Bezpieczeństwa zwalczania wszelkiego rodzaju objawów bandytyzmu w Polsce daje ostatnio bardzo zadawalające wyniki i jest rękojmią zapewnienia obywatelowi bezpieczeństwa życia i mienia.

Istotnym osiągnięciem w walce organów bezpieczeństwa o normalizacji stosunków w kraju jest w ostatnim okresie likwidacja groźnego bandyty „ORLIKA".

24 czerwca b. r. organy bezpieczeństwa idąc wraz z grupą saperów I-ej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki po tropie tego niebezpiecznego bandyty dotarły do wsi Piotrówek w gm. Trojany gdzie „Orlik" zatrzymał się ze swoim sztabem dla podkucia koni. Funkcjonariusze bezpieczeństwa zdołali „Orlika" wraz z jego sztabem otoczyć i wezwali ich do poddania się. Bandyci odpowiedzieli na to ogniem, raniąc jednego z żołnierzy. W wyniku strzelaniny zostało 2-ch zabitych; jeden z zabitych jest Bernaciak Marian, wódz bandy WIN-owskiej, znany pod pseudonimem „Orlik".

„Orlik" był od wielu miesięcy postrachem okolicy. Ludność okoliczna poruszona faktem tym była szczerze uradowana. Padały zdania: „Nareszcie skończył się terror hitlerowski", „pies wpadł" i t. p.

Wypowiedzi miejscowej ludności stają się nader zrozumiałe w świetle poniższych faktów:

Jeszcze jesienią ub. r. „Orlik" zorganizował bandę liczącą około 300-tu ludzi. Banda ta rekrutująca się w pierwszym rzędzie z elemenów kryminalnych i dezerterów W. P., była przez szereg miesięcy na skutek nieustannych napadów rabunkowych postrachem ludności kilku powiatów woj. warszawskiego i lubelskiego, przede wszystkim pow. garwolińskiego, puławskiego i koziennickiego. Jako część składowa organizacji WiN banda „Orlika" podlegała bezpośrednio komendantowi organizacji WiN na okręg lubelski Gołębiowskiemu Stefanowi (pseud. „Ster"), wysłanemu przez sztab londyński.

Przy zabitym „Orliku" znaleziono wyroki śmierci na 9-ciu działaczy demokratycznych powiatu garwolińskiego, plany napadów na posterunki M. O. i okoliczne spółdzielnie oraz fałszywe dowody osobiste. Charakterystycznym momentem jest również fakt, iż znaleziono przy „Orliku" ulotkę nawołującą do trzykrotnego „nie" w głosowaniu ludowym.

„Krzyż Partyzancki"

(SAP). Prezydent Bolesław Bierut odznaczył „Krzyżem Partyzanckim" premiera tow. Edwarda Osóbkę-Morawskiego i wicepremiera Wiesława Gomułkę.

Nowa fala optymizmu

w związku z paryską konferencją ministrów

PARYŻ (PAP). Wyłoniony przez konferencję ministrów spraw zagranicznych podkomitet, zajmujący się badaniem propozycji USA w sprawie odroczenia o jeden rok załatwienia sprawy kolonii włoskich, zebrał się w czwartek po raz drugi. Przyjęto ogólną zasadę, że traktat pokojowy z Włochami nie będzie zawierał określonego rozwiązania problemu kolonialnego i że Włochy powinny poprostu wyrzec się wszelkich roszczeń do swych dawnych terytoriów kolonialnych.

W czwartek po południu 4 ministrowie zebrali się na kolejne posiedzenie, przystępując do dalszej dyskusji nad projektami traktatów z państwami bałkańskimi, przede wszystkim zaś z Rumunią.

Jak słychać w kołach politycznych, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow zaproponował przekształcenie Triestu w okręg autonomiczny pod suwerennością jugosłowiańską i zarządem na podstawie statutu, zatwierdzonego przez 4 mocarstwa. W drodze najdalej idącego ustępstwa byłby on gotów zgodzić się na wspólną suwerenność jugosłowiańską i włoską z dwoma gubernatorami za strony każdego kraju. Byrnes i Bevin sprzeciwili się temu projektowi.

W kołach zbliżonych do delegacji brytyjskiej i francuskiej fakt, że porozumienia w sprawie Triestu dotychczas nie udało się osiągnąć, nie budzi bynajmniej pesymizmu. Koła te stwierdzają, że delegat radziecki poczynił w tej sprawie poważne koncesje i wyrażają nadzieję, że pojednawczość ta wyrazi się w dalszych propozycjach radzieckich. Wobec tego można liczyć na szybki postęp w pracach konferencji.

PROBLEM TRIESTU

PARYŻ (SAP). Na posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych w środę zabrał głos min. Mołotow. Na wstępie poinformował, że marszałek Tito oświadczył publicznie, że nie podpisze traktatu pokojowego, który by wymagał od Jugosławii zrzeczenia się Triestu, premier de Gasperi ze swojej strony wypowiedział się w sposób analogiczny. Dalej Mołotow krytykował projekt Bidault międzynarodowienia Triestu, jako zbyt nieokreślony i nie czyniący zadość słusznym zadaniom Jugosławii. Podkreślił że Italia, jako naród, który walczył przeciw aliantom, nie może być traktowana narówni z Jugosławią, która walczyła wytrwale u boku sprzymierzonych.

— o —

SOBOTA -- ostatnim dniem

sprawdzania list wyborczych

W sobotę 29 bm. w przeddzień Głosowania Ludowego we wszystkich Komisjach Obwodowych będą wyłożone do sprawdzenia dodatkowe listy, t. zn. listy, na których są umieszczeni ci, którzy meldowali się w Warszawie lub zmieniali adres po dn. 15 maja.

Ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów nie dopełnili obowiązku sprawdzenia, czy są umieszczeni na listach stałych — mają również możność przejrzenia list.

Ponieważ dzień 29 bm. jest świętem i część ludności może zechcieć wyjechać za miasto — aby ułatwić mieszkańcom możność sprawdzenia list, Komisje Obwodowe czynne będą już od godz. 7-ej rano.

Ci, którzy chcieliby wyjechać na dwa dni, korzystając z dwu dni świątecznych -- mają obowiązek stawić się przed wyjazdem we właściwej dla swego miejsca zamieszkania Komisji Obwodowej i wziąć na piśmie zezwolenie na złożenie głosu w miejscowości, do której się udają.

Dotyczy to również tych, którzy w dn. 1 lipca rozpoczynają urlopy, a chcieliby skorzystać z dwu dni świąt i wyjechać wcześniej. Również powinni wziąć z Komisji Obwodowej zezwolenie, które jest wydawane bez żadnych zbędnych formalności, tylko po wylegitymowaniu.

Kasy kolejowe bez okazania zezwolenia na głosowanie w innej miejscowości — żadnych zniżkowych biletów wydawać nie będą.

Bez określonej decyzji i bez terminu

Odroczono sprawę Hiszpanii

NOWY JORK (SAP). Korespondent Reutera opisuje charakterystyczne momenty środowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Członkowie Rady Bezpieczeństwa, zmęczeni i źli, po 6 godzinach nieprzerwanych debat we środę wieczorem, ustalili, że zatrzymają sprawę rządu gen. Franco na porządku obrad nie angażując się w żadną określoną akcję.

Delegat radziecki Gromyko dwukrotnie korzystał z przysługującego mu prawa veta. Długie i cierpkie były wywody, wytaczane w związku z tym, że komisja składająca się z dr. Evatt, Sir. Cadogan i amb. Lange, a powołana do opracowania jakiejś możliwej do przyjęcia wersji wniosku polskiego na temat Hiszpanii — nie doszła do porozumienia. Większość komisji t. j. Evatt i Cadogan przedstawili skorygowaną rezolucję, która przewiduje zatrzymanie tej sprawy na porządku obrad Rady.

Delegat polski dr Lange nazwał poprawioną rezolucję „nadzwyczaj słabą" i prosił by poddać ją pod głosowanie w dwu częściach, tak, aby ci, którzy nie godzą się z jego charakterystyką rządu gen. Franco, jako poważnie zagrażającego pokojowi, mogli jednak poprzeć zachowanie tej sprawy na porządku obrad i podjęcie jej 1 września.

Delegat radziecki Gromyko sprzeciwił się skorygowanej rezolucji, a po dłuższej dyskusji zgodził się na propozycję polską dra Lange, żeby Rada ustaliła rozbieżność zdań co do pewnych punktów a głosowała jedynie nad zasadniczą częścią wniosku dr. Evatta.

Hitler zamierzał zaatakować Szwecję w r. 1943

MOSKWA. „Krasnaja Zwiezda" drukuje zeznania generała niemieckiego Bawlera o planowanej inwazji na Szwecję, z której wynika, że dowództwo niemieckie planowało inwazję na Szwecję w lecie 1943 r. i sądziło, że siły szwedzkie będą zlikwidowane w ciągu 10 dni. W pierwszych dniach miał być zadany armii szwedzkiej silny cios. Skoncentrowana siła ognia, zaskoczenia i odpowiednia propaganda miały złamać wolę oporu rządu i narodu szwedzkiego. Liczono na kapitulację Szwecji w czasie walk o stolicę.

W związku z zamierzonym planem inwazji w lutym 1943 r. przybyli do Oslo admirał Canaris i gen. Falkenhorst. Niepowodzenia niemieckie na froncie wschodnim uniemożliwiły wykonanie planu i ocaliły Szwecję od wojny i okupacji niemieckiej.

Jak czetnicy torturowali partyzantów

BELGRAD (PAP). „Proszę w imieniu ludności mojej wsi o skazanie Michajłowicza na karę śmierci i o powieszenie go publicznie na głównym placu" — powiedział Milan Łazarewicz, wieśniak, świadek na procesie Michajłowicza. Świadek opisywał masakry dokonywane przez czetników i to co nazywali oni „czarnymi sądami". Sympatycy partyzantów byli, jak mówi świadek, zarzynani, często po uprzednich torturach. Św. Marinkowicz, powiedział: „Wygnano mnie z domu, poderżnięto mi gardło, obecnie mam sztuczny przełyk."

Michajłowicz zaprzecza, jakoby wydawał rozkazy zabijania ludzi. „Nigdy nie pochwalałem moich dowódców za morderstwa".

Św. pułk. Djuricz mówi: „Tito kilkakrotnie proponował Michajłowiczowi porozumienie, ale Michajłowicz rozkazał swoim dowódcom wycofać się i ukryć broń, pozostawiając partyzantom walkę z Niemcami". Gdy świadek został dowódcą czetników w Macedonii, Michajłowicz ogłosił generalną mobilizację przeciw partyzantom.

Kryzys polityczny na Węgrzech

Możliwa zmiana rządu

BUDAPESZT (PAP). Gdy premier węgierski Nagy, który bawił na czele delegacji rządowej w Waszyngtonie, w Londynie i w Paryżu, powrócił w środę do Budapesztu, stwierdził, że wewnętrzny kryzys polityczny w kraju dochodzi do punktu kulminacyjnego. Kryzys ten, spowodowany napiętymi stosunkami między przywódcami partii drobnych rolników a blokiem lewicowym, zagrażał od kilku tygodni.

Blok lewicowy, w skład którego wchodzą komuniści, socjaliści i ludowa partia chłopska, wystąpił do prezydenta Tildy z żądaniem utworzenia nowego gabinetu, składającego się z członków bloku i lewicowych członków partii drobnych rolników. Prezydent odłożył rokowania w tej sprawie do powrotu premiera Nagy. Obecnie decyzja wydaje się nieunikniona i zapadnie prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni.

Prasa węgierska publikuje list otwarty posłów bloku lewicowego do partii drobnych rolników. List ten krytykuje działalność prawego skrzydła tej partii, zarzucając mu reakcyjność i domaga się wzmożenia odbudowy kraju.

Min. Modzelewski jedzie do Paryża

PARYŻ. Prasa francuska ogłasza następujący komunikat:

„Rząd francuski zaprosił Pana Modzelewskiego, wice - ministra spraw zagranicznych Polski do przybycia do Paryża około 10-go lipca. W czasie tej wizyty przewidzianej od dawna będą przez polskiego męża stanu przeprowadzone z panem George Bidault rozmowy w różnych sprawach, interesujących Francję i Polskę".

Votum ufności dla Bidault

PARYŻ (PAP). Po wysłuchaniu przemówienia premiera nowego rządu francuskiego Bidault — Zgromadzenie Konstytucyjne przystąpiło do głosowania votum ufności dla gabinetu. Votum ufności zostało przyjęte większością 510 głosów przeciwko 4 i przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

Lippman o sprawie energii atomowej

Nie ma zasadniczej sprzecznosci między ZSRR a USA

NOWY YORK. Znany dziennikarz amerykański, Lippman w artykule pod tytułem „Wyjście ze ślepej ulicy", patruje amerykański i radziecki projekt kontroli nad energią atomową i twierdzi, że nie ma zasadniczej sprzeczności między obydwoma planami. Uważa on, że stosunek Stanów Zjednoczonych do zagadnienia veta jest oparty na niezrozumieniu istoty zagadnienia. Zdaniem Lippmana, nie ma powodu do skasowania prawa veta w sprawie kontroli nad zużytkowaniem energii atomowej, gdyż bez jednomyślności mocarstw nie osiągnie się nic w tej sprawie.

Lippman jest zdania, że Związek Radziecki, który wspólnie z innymi mocarstwami sądzi w tej chwili przestępców niemieckich w Norymberdze, szczerze pragnie pokoju i porozumienia.

Racjonowanie chleba w Anglii

LONDYN (PAP). W dniu 27 czerwca minister aprowizacji John Strachey oświadczył w Izbie Gmin, że rząd postanowił wprowadzić racjonowanie chleba, poczynając od 21 lipca rb. Normalna dzienna racja chleba dla dorosłych ma wynosić 9 uncyj. Robotnicy fizyczni otrzymają po 15 uncji, a robotnice i kobiety ciężarne po 11 uncji. Dla młodzieży w wieku od lat 11 do 18 dzienna racja chleba ustalona będzie na 12 uncji, dla dzieci od lat 5 do 11 na 8 uncji, dla dzieci od roku do 5 lat na 4 uncje oraz dla dzieci poniżej roku — 2 uncje.

AMERYKAŃSKI DEPARTAMENT STANU O POŻYCZCE DLA POLSKI

Departament Stanu ogłosił oficjalnie, iż pożyczka dla Polski na zakup demobilu amerykańskiego w Europie oraz sprzętu kolejowego w Stanach Zjednoczonych, będzie zrealizowana.

Zrzucenie bomby atomowej

WASZYNGTON (SAP) Departament marynarki Stanów Zjednoczonych podał w środę wieczorem do wiadomości, że pierwsza bomba atomowa będzie zrzucona w niedzielę, 30 czerwca o godz. 22 min. 30 według średniego czasu Greenwich.

Eksperci wojskowi z dziedziny meteorologii wyrazili opinię, że pierwsza bomba atomowa może spowodować tajfun, który może przebyć przestrzeń około 3.000 km po przez Pacyfik.

„Działałem jako narzędzie systemu“

Greiser coraz częściej opuszcza głowę

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Wydaje się już dzisiaj po tygodniu, że proces Greisera osiągnął to stadium, w którym pokusić się można o próbę syntezy. Proces ten nabrał wyraźnego oblicza, okrzepł i zarysowują się już dziś, wyraźne, zasadnicze linie zarówno oskarżenia jak i obrony. Dlatego też można już teraz śmiało wspomnieć o impasie, w którym proces znalazł się w pierwszych dniach, po niebezpieczeństwie, które się przed nim rysowało. Dlatego, że z tego impasu wyszedł i tego niebezpieczeństwa uniknął.

Mogą kogoś dziwić tego rodzaju wyrażenia, jak „impas", „niebezpieczeństwo" w odniesieniu do przewodu sądowego. Wydaje mi się jednak, że nie trzeba już nikomu tłumaczyć, gdyż rozprawa przed trybunałem narodowym nie jest tylko sprawą przeciw Greiserowi. Przy okazji zeznań profesorów Erlicha i Jastrzębskiego, usiłowałem uwypuklić podkreślane wielokrotne — lecz nigdy za dużo — jego aspekty międzynarodowe i jego doniosłe znaczenie, jako precedensu historii prawa. Bardziej obrazowo mówiąc jest to pewien zasadniczy zakręt, który musi być przebyty na drodze rozwoju nowoczesnej myśli prawniczej i wymagań, jakie postawił przed prawem szybki rozwój zbiorowych form współżycia społecznego — z jednej strony, a dysproporcja i przewaga rozwoju techniki nad etyką życia zbiorowego z drugiej strony.

Obok tego znaczenia międzynarodowego ma proces i to drugie jeszcze znaczenie, które sam oskarżony sformułował dziś następująco:"

„Nie uchylam się jak nigdy w życiu nie uchylałem się od żadnej odpowiedzialności — odnoszę jednak wrażenie, że w tym procesie mniej chodzi o ustalenie mojej odpowiedzialności niż o wykazanie zbiorowej winy całego narodu niemieckiego przeciw narodowi polskiemu." I dodał: „działałem jako narzędzie systemu nazistowskiego".

Jakkolwiek niezupełnie ściśle — ujął jednak Greiser w tych słowach bardzo istotny moment. Nie ulega bowiem wątpliwości, że on jest oskarżony nie jako zwykły przestępca, lecz jako wykładnik pewnego systemu niszczycielskiego.

Podbudowa historyczna przenosi nas oczywiście na płaszczyznę walki jaką naród niemiecki w ten system ujęty i zorganizowany toczył z narodem polskim.

Zrozumiałem się teraz staje, że gdy nad wydarzeniem tego rodzaju— o takich szerokich perspektywach prawnych i historycznych — zawisła groźba impasu można było mówić o niebezpieczeństwie.

Na czymże ono polegało w początkach procesu?

NIEUDANA PRÓBA ZATOMIZOWANIA PROCESU

Przede wszystkim nie użyję tu słowa stosowanego przez prokuratorów — zatomizowania procesu, na rozbiciu go na drobne, wiążące się z sobą w całość ułamki.

Gdy przesuwał się cały szereg świadków, to chociaż oni mówili o rzeczach wstrząsających, chociaż te rzeczy miały charakter masowy i powszechny chodziło przecież o gwałty wojenne, o egzekucje, o grabieże.

Chodziło o atomy, o ułamki całego zagadnienia.

Jeden ze świadków, kobieta — po zakończeniu zeznań, nie odeszła od pulpitu mimo zwolnienia jej przez przewodniczącego. Stała przez chwilę i w końcu zdecydowała. Czy mogę jeszcze powiedzieć, że niemiecka policja — to zawsze kradła. Gdy byli u mnie zabrali mi „coś tam", a u sąsiadki (coś innego) — wyrzuciła wkońcu z irytacją. Drobny epizod, lecz bardzo charakterystyczny, bo czy chodziło o kradzież policji, czy o masowe mordowanie Żydów czy Polaków, odnosiło się wciąż podczas zeznań wrażenie, że spoglądano na problem okupacji od strony schodów kuchennych.

Inny ze świadków na pytanie przewodniczącego o zawód powiedział „sekretarz związku więźniów politycznych".

Przy stołach prasowych ktoś rzucił pytanie. „Co to za nowy zawód".

Znów drobny epizod i znów typowy!

Jedną ze zbrodni okupanta jest stworzenie zawodu „więźnia obozowego" człowieka, który dziś jeszcze patrzy na wszystko przez pryzmat cierpień swoich i towarzyszy, i przez ten pryzmat ocenia nie tylko kwestię niemiecką, ale i wiele, bardzo wiele innych spraw.

Spojrzenie na okupację od strony kuchennych schodów lub oczami więźnia politycznego nie doprowadziłoby do niczego. Rozprawa sądowa stałaby się kolejnym biuletynem komisji do badania zbrodni niemieckich.

Proces przed NTN nie osiągnąłby tych rezultatów, nie tylko dlatego, że zatraciłby swe ogólniejsze i doniośliejsze znaczenie, lecz i z tego powodu, że trudno by było wykazać dowodowo bezpośrednią winę oskarżonego, za każdy akt gwałtu, za każdy wyrok, każdą kradzież.

W powiedzeniu Greisera o „dwóch duszach" w jego piersi było wiele prawdy. Mamy typowe przykłady takich dwóch dusz. Jeden z profesorów uniwersytetu poznańskiego, zeznając jako świadek stwierdził, że żandarmi którzy zmusili go do opuszczenia mieszkania w ciągu paru minut nie okazali żadnych względów dla ciężko chorej staruszki, matki profesora. Musiała ona wraz ze wszystkimi natychmiast wyjść, co tak fatalnie odbiło się na jej stanie zdrowia, że zmarła nazajutrz. Tenże sam oficer, który kierował wysiedleniem, zainteresował się kanarkiem w klatce, polecając zostawić mu żer.

Jest to klasyczny przykład dwóch dusz w piersiach żandarma tej urzędowej i tej osobistej!

Greiser próbuje dziś swą obronę oprzeć na tej duszy osobistej, która okazywała względy kanarkowi, co nie przeszkadzało duszy urzędowej przyspieszyć śmierć schorowanej staruszki.

Groźba impasu wisiała nad procesem, gdy zajmowano się rozstrzyganiem pytania jakim narzędziem katowano więźnia w Żbikowie, lub czy egzekucja w Zwierzu odbyła się na rozkaz Greisera czy nie.

Greiser skwapliwie i bystro uchwycił się tej szansy. Cała jego obrona szła właśnie po linii rozbicia aktu oskarżenia na ułamki, a następnie na wykazanie, że nie może za nie ponosić odpowiedzialności.

Pytał się świadków w jakim go mundurze widzieli w obozie, jakie nosił okulary — potrafił się pytać czy przed egzekucją pokazano skazańcowi wyrok z jego podpisem.

ROZPRAWA MORALNA

I tu, w tym przełomowym momencie procesu dokonał się zasadniczy zwrot. Wielką zasługą całego zespołu prokuratorskiego jest zrobienie tego zwrotu i sprowadzenie też oskarżenia na właściwe tory.

Na stole sędziowskim pojawiły się listy i rozporządzenia oskarżonego i jego urzędników, na sali rozbrzmiewały wyjątki jego przemówień i rozpraw. Przed trybunałem stanęli uczeni — biegli, a z mozolnie zgromadzonych resztek archiwów niemieckich wydobyto kapitalne dokumenty.

W oczach naszych proces wzniósł się na wyżyny rozprawy moralnej, która sięgając śmiało do źródeł zła, do laboratorium zbrodni i do kuźni przestępczych zamysłów — oskarża głosem historii bezpardonowy system „volkstumskampu" (walki narodu jak to się często mówi dziś na sali — walki biologicznej). Nie jest moim zamiarem streszczanie tych wszystkich wywodów.

Wiem tylko, że stenogram procesu Greisera powinien przeczytać każdy, kto chce zgłębić jądro problemu i straszliwe niebezpieczeństwo wiszące nad narodem polskim. Bo choć tam u góry nie mówiono: „mordować, łamać czaszki i burzyć kulturę" to z poza zawiłych i typowo niemieckich zdań wyłania się ciągle owa naga prawda.

Że zaś jednocześnie przy obnażaniu kół tej maszynerii zniszczenia zdołano już dziś wykazać jak wielką rolę odgrywał w niej oskarżony jak ważnym trybem i niezbędnym ogniwem był w tej maszynie, jak w pewnych etapach i na pewnych odcinkach stawał się jej motorem czy sternikiem nawet — dlatego Greiser coraz częściej schyla głowę i coraz częściej prosi sąd o zwolnienie go z odpowiedzi na pytanie prokuratora.

W tym dzisiejszym świetle nawet ów pierwszy etap procesu staje się dodatkowym, pożytecznym, a nawet koniecznym uzupełnieniem.

Karol Małcużyński

Spełnienie zadan ONZ

wymaga wysiłku paru pokoleń

LONDYN (obs'. wł.). Wczoraj przypadała pierwsza rocznica podpisania statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przy tej okazji Sekretarz Generalny ONZ, Trygve Lie, wygłosił w San Francisco przemówienie. Było ono nacechowane tonem ufności, choć nie pomijało trudności. Lie poddał krytyce stanowisko tych, którzy snują pesymistyczne domysły na temat przyszłości ONZ. Pesymizm ten w obecnej sytuacji międzynarodowej tłumaczy się brakiem perspektywy historycznej. Mówca podkreślił olbrzymi zakres prac ONZ. Zdaniem jego, opinia publiczna, śledząca rozwój ONZ, nie powinna się skupiać na rozbieżnościach zdań, lecz na dążeniu do współpracy międzynarodowej. Spełnienie zadań ONZ wymaga wytężonego wysiłku nie tylko obecnej generacji, lecz i przyszłych pokoleń.

Przemawiał również w N. Yorku na zebraniu Stowarzyszenia Polityki Zagranicznej nowy przedstawiciel amerykański w ONZ, sen. Austin. Oświadczył on, iż każdy program wymaga zbiorowej woli, ofiar i wytrwania. W ostatniej wojnie pokonaliśmy wroga, ale nie utrwaliliśmy jeszcze dzieła pokoju. Cel i zasady ONZ winny być pobudkami działania, tkwiącymi w duszy każdego człowieka.

W lipcu wybory w Indiach

Misja brytyjska wraca do kraju

NEW DELHI (SAP). Wicekról Indii, Lord Wavell, oraz członkowie brytyjskiej misji gabinetowej wydali komunikat, w którym stwierdzają, że Indie otrzymały tymczasowy rząd urzędniczy. Sprawować on będzie władzę do czasu uzyskania przez Indie całkowitej niepodległości.

Na czas wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego rozmowy pomiędzy członkami misji a przedstawicielami narodu hinduskiego zostaną zawieszone. Członkowie brytyjskiej misji gabinetowej opuszczą Indie w sobotę. Na środowej konferencji ogłoszono, że wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego odbędą się w dniu 19 lipca.

Przegląd prasy

OSSOLINEUM DO WROCŁAWIA

W związku z zakończeniem rokowań z rządem Ukraińskiej Republiki Radzieckiej w sprawie zwrotu zbiorów Ossolineum, „Głos Ludu" ogłasza wywiad z tow. Jerzym Borejką, który był dyrektorem Ossolineum w latach 1939-40. Zdaniem tow. Borejszy,

nikt, komu dobro kultury polskiej rzeczywiście leży na sercu nie ośmieli się wysunąć propozycji podziału Ossolineum między różne ośrodki kulturalne. Ambicje ośrodków naukowych, pragnących, by przydzielono im tę czy inną część Ossolineum, wynikają tylko z zaściankowości. Należy pamiętać, że kompletowane w ciągu setek lat zbiory biblioteczne Ossolineum, nie mają nowoczesnego katalogu, a nowe skatalogowanie trwałoby musiało co najmniej 10 lat. Ossolineum winno wrócić jako niepodzielna całość. Uważam, że należałoby powołać specjalny komitet, który w okresie przejściowym będzie rozstrzygać wszystkie sprawy związane z Ossolineum.

Uważam, że Ossolineum winno znaleźć się we Wrocławiu. Uważam tak dlatego, że: po pierwsze — Wrocław musi być zasilony ośrodkiem naukowym polskim, który stanowić będzie centrum, przyciągające nasze kadry naukowe i uczącą się młodzież, po drugie — repatriowana ludność polska zza Bugu, a szczególnie lwowiacy, osiedlili się na Dolnym Śląsku. Mają oni prawo posiadać Ossolineum tam, gdzie znajduje się największe ich skupienie. I wreszcie po trzecie dlatego we Wrocławiu, że tamtejszy zespół profesorów z rektorem Kulczyńskim na czele, który tak wiele pionierskiej pracy włożył w zbudowanie ośrodka uniwersyteckiego we Wrocławiu, daje nam gwarancję, że potrafi również odpowiednią pieką otoczyć Ossolineum.

Na zakończenie chcę podkreślić, że przy zbiorach Ossolineum winny być zachowane te kadry pracowników Ossolineum, które zrosły się z nim w ciągu długich lat.

Po powrocie Ossolineum staje na porządku dziennym sprawa powrotu polskich dóbr kulturalnych z Wilna. Tow. Borejsza oświadcza:

Miejmy nadzieję, że rząd litewski pójdzie w ślad za rządem ukraińskim i tu również rewindykacja skarbów naszej kultury nie napotka na żadne trudności.

Wielki wiec w Poznaniu

Marsz. Żymierski i tow. minister Minc

wśród robotników Cegielskiego

POZNAŃ (PAP.). W dniu dzisiejszym w zakładach Cegielskiego w Poznaniu odbył się wiec publiczny, na który przybyli naczelny dowódca Wojska Polskiego, Marszałek Rola - Żymierski oraz minister Przemysłu, ob. Hilary Minc. Po zagajeniu wygłoszonym przez przewodniczącego Rady Zakładowej Zakładów Cegielskiego ob. Gierszala — na trybunę wchodzi witany owacyjnie przez kilkutysięczną rzeszę robotników Marszałek Żymierski, mówiąc m. in.

REFERENDUM TO BITWA O POKÓJ

„Przybyliśmy do Was jako przedstawiciele Rządu, aby powiedzieć Wam, że nie wolno nam zmarnować okazji, jaka będzie 30 czerwca, w którym to dniu zadecydować mamy o ustroju Polski. W dniu tym przy urnach głosowania nikogo zabraknąć nie może. Lud francuski, Crommwel na czele ludu angielskiego w 17 wieku uciśnione narody rosyjskie zdobywały swoje prawa drogą rewolucji, my, jako jedyny naród w Europie zaaprobujemy zdobycze demokracji w sposób bezkrwawy, w sposób spokojny przez powszechne głosowanie ludowe. W referendum jasno wytyczona jest droga, jaką konsekwentnie realizując manifest PKWN-u, postępuje Rząd Jedności Narodowej. W referendum chodzi o to, by inteligencja pracująca i cała klasa robotnicza Polski, wszyscy chłopi poparli Rząd Jedności Narodowej i zaaprobowali jego politykę..

Żołnierz polski, który spełnił swe zadanie wobec Ojczyzny, spokojnie patrzy na społeczeństwo polskie, bo jest przekonany, że linia, którą postępuje Rząd Jedności Narodowej, nie zostanie skrzywiona. Kiedy żołnierz polski wieńczył swe czoło liśćmi wawrzynu pod Lenino, Kołobrzegiem, Berlinem — ginął on nie tylko za wolną Polskę, ale oddawał swe życie za Polskę demokratyczną, Polskę ludową, która będzie Matką dla wszystkich. Żołnierz dobrze spełnił swe zadanie. Wygraliśmy wojnę o wolność i niepodległość, granice nasze są zabezpieczone. Nikt nie przestąpi naszych granic. Lecz chodzi o zadecydowanie, jaką ma być Polska w przyszłości.

Referendum — to druga bitwa, to bitwa o pokój, w której cały naród musi wziąć udział i zadecydować, jaką ma być Polska. Czasy obecne jeszcze nie zupełnie są spokojne. Są grupy, które chcą doprowadzić kraj nasz do wojny domowej. Grupy te głosują za senatem, za którym kryje się żądza wprowadzenia zamętu, który ułatwiłby powrót do władzy kapitalistom i obszarnikom. W referendum cały naród musi dać zdecydowaną odpowiedź, że dla nich miejsca w Polsce nie ma. Żaden dotychczasowy rząd polski nie był w tak bezpośrednim kontakcie z klasą pracującą Polski, jaki stale utrzymuje Rząd Jedności Narodowej. I w tym kontakcie jest siła rządu demokratycznego, to dowód, że nie chcemy przed narodem polskim kryć się z naszymi zamierzeniami, z naszymi planami i z naszą polityką wewnętrzną i zagraniczną. Przybyliśmy z apelem — kończy Marszałek — aby poznańczycy znów zdali egzamin dojrzałości politycznej, której dowód dali już wielokrotnie, z apelem, aby w historycznym dniu 30-go czerwca, nie było między wami rozdźwięku".

NA DRODZE DO ROZKWITU I DOBROBYTU

Następnie zabrał głos minister Przemysłu tow. Hilary Minc. Na wstępie tow. minister pozdrawia w imieniu Rządu załogę Zakładów Cegielskiego i po nakreśleniu jej chlubnej i twórczej historii od pierwszych chwil uzyskania wolności do dnia dzisiejszego wyraża w imieniu Rządu Jedności Narodowej uznanie i podziękowanie dyrekcji, radzie i załodze fabrycznej.

„Drugim powodem, dla którego przybyłem — oświadczył minister Minc — jest dzień 30 czerwca, dzień głosowania ludowego. Mimo pewnych braków i niedociągnięć, które są zupełnie normalne i zrozumiałe po kataklizmie, jaki przeżyliśmy — zdobycze obecnego ustroju są wielkie. Wystarczy tylko przypomnieć okres, w którym zaczęliśmy naszą twórczą pracę dla dobra państwa. Od czasu tego zrobiliśmy wielki krok naprzód w dziele podniesienia naszej Ojczyzny z ruin. Rząd Jedności Narodowej, jako pierwszy w Europie — zniósł kontyngenty — i to też jedna z wielu jego zdobyczy. Myśmy nikomu nic nie obiecywali, myśmy tylko wzywali cały naród do twórczej pracy i dzięki waszej i naszej pracy, dźwignęliśmy kraj z ruin. Jestem pewny, że tą drogą możemy iść dalej, prowadzić kraj nasz do rozkwitu i dobrobytu. I jestem również pewny, że ludzie polskiej gospodarki powiedzą w dniu 30 czerwca trzykrotnie „tak" (brawa).

Zarówno przemówienie marsz. Żymierskiego jak i tow. min. Minca, spotkało się z gorącymi oklaskami.

Dziennikarz kandydatem lewicy

na prezydenta Włoch

RZYM (PAP.). W prasie włoskiej mnożą się przypuszczenia na temat wyboru tymczasowego prezydenta republiki. Wydaje się, że nie osiągnięto porozumienia między partiami co do kandydatów, wymienionych w ostatnich dniach.

Zdaniem agencji „Ansa" kandydatem na prezydenta, wysuwanym przez partie lewicowe, ma być deputowany Faschinnetti, republikanin, stary i znany dziennikarz, obecny przewodniczący federacji włoskiej prasy. Przez 20 lat rządów Mussoliniego przebywał on za granicą.

Dr. Sommerstein

o sytuacji Żydow w Polsce

Dziennik „Dertoit News" donosi, że przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów Polskich, dr. Sommerstein, wygłosił przemówienie, w którym opisał straszliwe cierpienia Żydów polskich pod okupacją. Sto tysięcy Żydów, repatriowanych z Związku Radzieckiego, osiedliło się na Śląsku i na Pomorzu; Żydzi w Polsce, mówił dr. Sommerstein, korzystają z pełni praw obywatelskich, zaś — jak za rządów sanacyjnych — tylko na papierze. Antysemityzm cieszy się poparciem wysłanników rządu londyńskiego; napaści na Żydów dokonywane są wyłącznie przez ukrywające się w lasach bandy. Rząd Polski udziela Żydom, osiedlającym się na Zachodzie, poparcia i pomocy materialnej.

Ludwik Solski odznaczony

orderem Polonia Restituta I klasy

W dniu dzisiejszym w Belwederze Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut udekorował nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego najwyższym odznaczeniem państwowym—orderem Polonia Restituta I klasy.

Dorobek Miejskiej Biblioteki Publicznej

Kto uratował książki od zagłady?

Nie każdy wie, że Miejska Biblioteka Publiczna, która przed wojną liczyła około 500.000 tomów, liczy ich dzisiaj tylko 180.000.

Cyfra ta nabierze właściwego znaczenia, jeżeli zważymy, że w gmachu biblioteki na ulicy Koszykowej po powstaniu zostało książek zaledwie 99.000. Ilość tą uratowali od ognia własnymi rękami ob. Czesław Gutry, kierownik Biblioteki i ob. Kasprzak, woźny. Wrócili oni zaraz po wysiedleniu na miejsce dawnej pracy i zastawszy palące się zbiory, z narażeniem życia ugasili pożar. Oprócz uratowanych 99.000 książek rewindykowano kilkadziesiąt tysięcy z Lignicy, gdzie leżały w stanie godnym pożałowania w jednej z obór wsi Adelsdorf.

Biblioteka ciągle zakupuje książki (dostaje wiele z różnych stron) i w ten sposób zdołała już uruchomić 17 placówek różnych typów czytelni i wypożyczalni w Warszawie na Pradze, (po powstaniu, w Warszawie nie było ani jednej placówki). Przed wojną było ich 50). Bez placówek zostały narazie dzielnice: Wola, Grochów, Ochota, Koło, Rakowiec i Służewiec.

Jednakże w tym jeszcze roku w dzielnicach tych zostaną otworzone czytelnie publiczne.

Oddzielną dzielnicę stanowi Żoliborz, gdzie czynnych jest 9 placówek różnego typu. (ap).

Wegiel na karty zaopatrzenia

W dniu wczorajszym, w Biurze Organizacji Dostaw Min. Przemysłu odbyła się konferencja prasowa, w czasie której omawiane były sprawy zaopatrzenia ludności pracującej w opał na zimę. Jak wynika z oświadczeń czynników miarodajnych wszyscy posiadacze kart żywnościowych kat. I otrzymają po 450 kg węgla i 50 kg koksu na lipcowe karty zaopatrzenia.

Ponieważ nie wszyscy konsumenci będą mogli być zaopatrzeni w opał jednocześnie, ważność tych kart przedłuża się na miesiąc sierpień i wrzesień.

Jeśli chodzi o Warszawę i Pragę, posiadacze kart żywnościowych kat. I będą mogli odebrać swój przydział w ciągu m. lipca, sierpnia i września. Cena węgla na karty zaopatrzenia wynosi 1.230 zł. a koksu 1.635 za tonę loco skład. W składach można również nabyć drzewo opałowe, którego cena wynosi 1.500 zł. za tonę.

Decyzja przydzielenia ludności opału na zimę we wcześniejszym terminie spowodowana została przypuszczalnie wielkim obciążeniem kolei w okresie jesieni i zimy.

Dar Irlandii

dla zniszczonej stolicy

Minister Zdrowia, dr Franciszek Litwin przyjął płk. T. J. McKinney, generalnego przedstawiciela irlandzkieg, Czerwonego Krzyża oraz inż. Michael Scott.

Tematem konferencji była sprawa przekazanego PCK przez Irlandzki Czerwony Krzyż nowocześnie urządzonego szpitala na 100 łóżek.

W myśl życzenia Irlandczyków winien szpital znaleźć pomieszczenie w zniszczonej Warszawie. Irlandczycy przysyłają lekarzy i personel pomocniczy.

Ćwiczenia ORMO

Piątek, dn. 28 czerwca

Kom. XVI i XX (ul. Wiktorska 8) zbiórka o godz. 17.

Sobota, dn. 29 czerwca

Zbiórka wszystkich członków ORMO przed komisariatami o godz. 8 rano.

UWAGA:

Wszystkie komisariaty wystawiają posterunki członków ORMO przy obwodach referendum. Brak posterunków należy natychmiast reklamować do komendy ORMO ul. Wilcza 1.

PPS TAK TAK TAK

WIEŚCI Z KRAJU

4 MILJ. POLAKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 4 miliony Polaków, w tym ponad 1.300.000 repatriantów oraz 1.850.000 przesiedleńców, pozostałą resztę Polaków stanowi ludność miejscowa. Największa ilość Polaków osiedliła się w woj. Dolno - Śląskim—1.220.000 osób.

NOWA LINIA KOLEJOWA TOMASZÓW MAZ. — RADOM

DOKP Łódź przewiduje w najbliższym czasie rozpoczęcie budowy nowej linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom, która wynosić będzie 84 km długości.

5000 ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY OTRZYMAŁO PRACĘ

Biuro opieki nad zdemobilizowanymi żołnierzami w Katowicach prowadzi akcję pośredniczenia do pracy byłych wojskowych. Dzięki działalności biura O. K. Z. Z. pracę uzyskało około 5.000 zdemobilizowanych żołnierzy. Skierowani oni zostali przeważnie do zakładów przemysłowych i warsztatów na ziemiach Dolnego Śląska. W pierwszym rzędzie prace uzyskali fachowcy.

PORADNIE TURYSTYCZNE NA DOLNYM ŚLĄSKU

Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w Jeleniej Górze otworzyło dworzec turystyczny z biurem informacyjnym, poradnią turystyczną oraz pokojami gościnnymi. Podobne dworce będą uruchomione w Szklarskiej Porębie, Dusznikach, Wałbrzychu, Karpaczu, Kładzku i innych miejscowościach Dolnego Śląska.

KURS DLA PRZEDSZKOLANEK W MIEDZESZYNIE

W Miedzeszynie pod Warszawą organizuje się kurs dla kwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli, który trwać będzie od 15 lipca do 3 sierpnia. Przewidzianych jest 40 miejsc.

Informacji udziela Wydział Kształc. Nauczycieli w gmachu Kuratorium Warszawskiego, ul. Marszałkowska 6, 4 piętro.

Co usłyszymy w RADIO

W sobotę, 29 i niedzielę 30 czerwca Program normalny zawieszony w związku z *Głosowaniem Ludowym.*

Z ŻYCIA PARTII

WEZWANIE

Pełnomocnik C K W P P S na m st Warszawę przypomina członkom Partii o obowiązującej ich mobilizacji zarządzonej przez C. K. W P. P. S. w związku z Referendum Ludowym.

Członkowie Partii na terenie Warszawy, którzy dotychczas są nie zatrudnieni w Komisjach Obwodowych lub w pracach propagandowych zgłoszą się natychmiast do swych Komitetów dzielnicowych.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW DZIELNICOWYCH

Pełnomocnik C. K. W. P P S na m st. Warszawę wzywa wszystkich pełnomocników dzielnicowych na odprawę, która odbędzie się w dniu 28 czerwca o godz. 14 po południu w lokalu Woj. Komitetu P. P. S. przy ul. Śnieżnej 4.

Pełnomocnicy dzielnicowi przygotują sprawozdania obejmujące ilościowe wykazy czł. partyj pracujących w Komisjach Obw. jak i w propagandzie.

ZEBRANIE DZIELNICY WARSZAWA—POŁUDNIE

Komisja porozumiewawcza Stronnictw politycznych PPS i PPR organizuje w dn. 29 bm. w sobotę o godz. 11-ej rano w sali G. U. S. (Narbutta 33) zebranie obywateli Dzielnicy Warszawa — Południe w sprawie Referendum.

Po zebraniu odbędzie się część artystyczna z udziałem artystów Teatru Powszechnego.

ZEBRANIE DZIELNIC MOKOTÓW, CZERNIAKÓW I FORT-MOKOTÓW

Pełnomocnicy Dzielnic: Fort - Mokotów (ul. Karwińska), Mokotów (ul. Chocimska 4) oraz Czerniaków (ul. Stępińska 42) zarządzają dn. 29 b. m. o godz. 10 rano zebranie członków Dzielnicy i Kół Fabrycznych w lokalach Dzielnic.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

WYDZIAŁ

Wychowania Socjalistycznego

Komitetu Centraln OM TUR

odwołuje przewidziane na okres letni kursy Aktywistów, Instruktorów Spółdzielczych i kursy Świetlicowe.

O nowym terminie ozpoczęcia wyżej wymienionych kursów podane będą specjalne komunikaty.

ZEBRANIE KOLEŻEŃSKIE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

Zarząd Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie zawiadamia członków, że dn. 1 lipca o godz. 16.30 odbędzie się w Sali Konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy w Al. Stalina 38 zebranie koleżeńskie, wraz z odczytem inż. A. Kobylińskiego pt.: „Przeróbka i zużytkowanie gruzu ceglanego"

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Pewnej nocy".

Kino Tęcza — Żoliborz, ul. Suzina 4 — „Płomień nie zgasł".

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz 16-ej, w pozostałych kinach o godz 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

TEATRY

Opera: godz 18 — „Faust";

Teatr Polski: godz. 18 — „Grube Ryby" Bałuckiego z Ludwikiem Solskim.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny: godz: 18 — „Występy Teatru Żydowskiego.

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt „Najlepiej w Warszawie"

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14"!

Teatr „Ludowy" (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30 w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Jak w Piekle".

Cyrk (ul Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

PREMIERA W TEATRZE POLSKIM

Dzisiaj o godz. 18-ej odbędzie się z tak wielkim zainteresowaniem oczekiwana premiera „Grubych Ryb" w Państwowym Teatrze Polskim z udziałem Ludwika Solskiego w roli dziadunia Ciaputkiewicza. Wreszcie po tylu latach ujrzy publiczność warszawska artystę sceny polskiej.

W niedzielę 30 b. m. o godz. 14.30, popołudniowe przedstawienie „Papugi" w Teatrze Polskim zostało odwołane z powodu głosowania ludowego.

Wieczorem natomiast o godz. 18-ej odbędzie się zapowiedziane przedstawienie „Grubych Ryb" z udziałem Ludwika Solskiego.

ZESPÓŁ IGORA MOISIEJEWA W NOWYM REPERTUARZE

Dnia 29 b. m. przybywa ponownie w drodze powrotnej do ZSRR znakomity Państwowy Zespół Tańca Ludowego pod kierownictwem Igora Moisiejewa, który odwiedził szereg naszych miast, wywołując powszechny entuzjazm i uznanie dla radzieckiej sztuki baletowej.

Zespół Moisiejewa przybywa z całkowicie nowym programem, który zaprezentuje publiczności warszawskiej w kilku pożegnalnych koncertach.

KONCERT JERZEGO GARDY W „ROMIE"

Dziś o godz. 19-ej śpiewa w Sali „Romy" Jerzy Garda, jeden z najwybitniejszych barytonów współczesnych, artysta Teatru „La Scala" w Mediolanie. Pozostałe bilety — w kasie „Romy" — od godz. 10-ej.

W „STUDIO" POCZĄTEK O GODZ. 18.30

Teatr „Studio" — Karowa 31 — z dniem dzisiejszym przesuwa początek przedstawień widowiska pt. „Miodowa 14" na godzinę 18.30. Koniec przedstawienia o g. 21.

Prezydent m. st. Warszawy

jako Szef Administracji Ogólnej

II instancji

Rozporządzenie

Na podstawie art. 4 punktu F. ustawy z dnia 21 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 423) o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych oraz § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 351) zakazuję w dniu 29 i 30 czerwca 1946 r. na terenie m. st. Warszawy sprzedaży i podawania napojów alkoholowych. Zakaz ten dotyczy sprzedaży i podawania tak w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych, napojów, zawierających więcej, niż 4,5% alkoholu.

Winni przekroczenia art. 4 ustawy karani będą grzywną do 3000.— zł. lub aresztem do dwóch tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

Do orzekania o czynach przestępczych, przewidzianych w cytowanej ustawie, powołane są powiatowe władze administracji Ogólnej.

Za PREZYDENTA MIASTA
(Zb. Kempka)
Szef Resortu
Administracyjno - Samorządowego

1044

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na budowę zabudowań gospodarczych przy koszarce na Stacji Warszawa Wileńska — Marki. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 6 lipca b. r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do kasy dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. 1042

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zawiadamia o przetargu nieograniczonym na: wykonanie i ustawienie ogrodzenia wibrobetonowego na st. Warszawa — Główna.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 10-ej dnia 8 lipca 1946 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej 2/4 gdzie w godz. urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy oferowanej w kasie Dyrekcji PKP. 1043

E.K.D.

Elektryczne Koleje Dojazdowe S.A.

Przymusowy Zarząd Państwowy Ministerstwa Komunikacji

OPŁATY ZA PRZEJAZDY

obowiązujące od dnia 1 lipca 1946 r.

Ceny biletów w złotych		jednorazow.		okresowych 50 przej.			10 prz.
Ilość sekcji	Odcinek trasy	A norm.	B ulgow.	C	D	E	F
1.	Warszawa — Gran. Miasta	10	5	100	240	80	80
2.	„ — Opacz						
	— Włochy	20	10	100	240	80	160
3.	„ — Malichy	30	15	150	360	120	240
4.	„ — Nowa Wieś	40	20	200	480	160	320
5.	„ — Podkowa Leśna	50	25	250	600	200	400
6.	„ — Okrężna						
	„ — Milanówek	60	30	300	720	240	480
7.	„ — Grodzisk	70	35	350	840	280	560

I. Do korzystania z biletów jednorazowych ulgowych (poz. B tabeli opłat) oraz z biletów okresowych 50 przejazdowych (poz. C tabeli opłat) są uprawnieni pozostający w służbie czynnej:

1. funkcjonariusze państwowi, podlegający ustawie o państ. służbie cywilnej;
2. profesorowie i siły pomocnicze naukowe państwowych i prywatnych szkół akademickich;
3. nauczyciele szkół państwowych i publicznych, pozostających na etacie Państwa;
4. funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego, w tym Milicji Obywatelskiej oraz funkcjonariusze więzień i obozów;
5. wojskowi.

Pracownicy samorządu terytorialnego, zatrudnieni stale i płatnie w biurach zarządów miejskich, są uprawnieni do korzystania z biletów wyszczególnionych w poz. C, tabeli opłat.

Z biletów jednorazowych ulgowych (poz. B, tabeli opłat) korzystają ponadto żony pracowników, wymienionych w pkt. 1—5 oraz ich dzieci do lat 14, o ile podróż odbywają z ojcem lub matką, funkcjonariusze państwowi w stanie spoczynku, dzieci od lat 4 do 10 oraz inwalidzi wojenni.

Podoficerowie i szeregowi W. P. i Armii Czerwonej opłacają po 5 zł. za przejazd bez względu na odległość.

II. Do korzystania z biletów okresowych 50 przejazdowych (poz. D, tabeli opłat) są uprawnieni stali, czynni, płatni:

1. pracownicy i robotnicy zakładów i instytucji państwowych lub pozostających pod zarządem państwowym;
2. pracownicy i robotnicy, zatrudnieni w zakładach i przedsiębiorstwach Samorządu terytorialnego i gospodarczego;
3. pracownicy i robotnicy spółdzielczych, społecznych i prywatnych przedsiębiorstw, instytucji i zakładów, spełniających ważne funkcje w odbudowie kraju.

III. Do korzystania z biletów okresowych (poz. E, tabeli opłat) jest uprawniona młodzież szkolna do lat 30 i rzeczywiści słuchacze wyższych zakładów naukowych do lat 36.

IV. Bilety okresowe 10 przejazdowe (poz. F, tabeli opłat) są ogólnie dostępne.

V. Bilety okresowe są sprzedawane w następujących punktach sprzedaży:

1. w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 18-a, w dni powszednie w godz. 7 m. 30 do 18.00;
2. w Podkowie Leśnej, przy ul. Modrzewiowej, w dni powszednie w godz. 9 — 14, w soboty 9— 11.

1035

Dosłowne zeznania von dem Bacha, Rohdego i Guderiana o Borze-Komorowskim

(SAP). Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza autoryzowany wyciąg z zeznań, złożonych w dniu 6 stycznia 1946 r. przed prokuratorem Jerzym Sawickim i amerykańskim sędzią Jaary przez p. generałów niemieckich— świadków w procesie norymberskim, Ericha von dem Bacha, Er. Rohde i Heinza Guderiana na temat ich pertraktacyj i rozmów z Borem-Komorowskim i jego oficerami po powstaniu warszawskim.

Zeznania te rzucają jaskrawe światło na osobę Bora-Komorowskiego i niektórych kół oficerów w przeciwstawieniu do postawy masy powstańców i ludności Warszawy.

WYCIĄG Z ZEZNAŃ ERICHA von dem BACHA - ŻELEWSKIEGO

Pytanie: Proszę powiedzieć mi o rozmowach, jakie prowadził pan z partyzantami.

Odpowiedź: Już w pierwszych dniach starałem się nawiązać z nimi kontakt. Próby te były bezskuteczne, gdyż osoba, którą tam posłałem dla pertraktacji, nie wróciła.

P. Czy to był Polak?

O. Tak jest. Jeniec. Przypominam sobie też, że raz uczyniłem próbę wysłania polskiej studentki medycyny.



Nie mogę sobie przypomnieć jej nazwiska. Nosiła mundur ,miała opaskę Czerwonego Krzyża i była uzbrojona w pistolet. Przyjąłem ją, jak gościa i podczas przyjęcia prosiłem ją, aby przeszła linię dla mnie jako parlamentariusz. Dziewczyna oświadczyła mi, że uczyni to tylko pod pewnymi warunkami. Zapytałem, jakie to są warunki. Odpowiedziała mi na to, że uczyni to, jeżeli zostanie poinformowana dokładnie o treści mojego listu do Powstańców. Napisałem taki list, lecz ona odmówiła z miejsca przekazania tego listu dalej, gdyż — jak oświadczyła — koliduje to z jej narodowym honorem przekazania rodakom listu, który zawiera wezwanie do kapitulacji.

Dziewczyna odpowiedziała „nie". Odmawiając, oświadczyła mi, że wyrazi gotowość pójścia jako parlamentariusz w sprawach, które dotyczą ludności cywilnej, to znaczy jeżelibym chciał wejść w pertraktacje, gotowa jest działać jako pośredniczka.

Jeżeli chodzi o ludność cywilną, byłem już w tym czasie w pertraktacjach.

P. Z kim?

O. Nie mogę tego dokładnie powiedzieć. Ja słyszałem nazwisko Bór-Komorowski ,musiał to być zapewne on.

P. W jakim to było czasie?

O. O, już w pierwszych dniach po moim przybyciu. Kontakt został nawiązany przez pewną panią, która miała stanowisko kierowniczki Czerwonego Krzyża.

P. Czy zna pan jej nazwisko?

O. Przypominam sobie, że to była hrabina.

P. Jeżeli wspomnę nazwisko Tarnowska, czy to powie coś panu?

O. Tak, przypominam sobie. To było jej nazwisko.

P. Czy fotografia tej pani była w niemieckich gazetach?

O. Tak, jej i pewnego doktora. To była starsza pani. Polacy zwracali się do niej zawsze, tytułując ją „hrabiną".

P. I dał jej pan możność swobodnego poruszania się?

O. Tak, otrzymała możność swobodnego poruszania się i wolnego przechodzenia przez linie, co było bardzo trudne w związku z toczącą się walką.

P. Czy pertraktował pan z Borem-Komorowskim za pośrednictwem tej hrabiny już w sierpniu?

O. Tak, już w sierpniu.

Dopiero kiedy Bór-Komorowski przeniósł się na południe od Wolskiej, udało mi się nawiązać z nim osobisty kontak.

P. W którym to było stadium?

O. To było w trzecim etapie, jaki przedstawiono na szkicu.

P. W jakim to było czasie?

O. Nie mogę stwierdzić na pewno. Nie przypominam sobie.

P. W każdym razie, czy długo przed kapitulacją?

O. Tak, całkiem na pewno. Sądzę, że było to około 4 tygodni przed końcem.

Ja zawsze prowadziłem negocjację z trzema panami, którzy mieli pisemne pełnomocnictwa od Bora i działali jako jego pełnomocnicy.

P. O czym pan mówił z Borem-Komorowskim?

O. Prowadziliśmy rozmowę czysto towarzyską. Oprócz tego rozmawialiśmy o potrzebach jego i tej grupy oficerów, związanych z miejscem ich zamieszkania, jedzeniem i udogodnieniami. Bór-Komorowski postawił mi kilka pytań, a między innymi to, które przed tym już raz mi postawił: „Dlaczego pan jest taki inny, aniżeli reszta oficerów niemieckich?"

P. Co pan mu na to odpowiedział?

O. Już pierwszy raz, kiedy mi to oświadczył w formie komplementu w czasie naszego pierwszego spotkania, odpowiedziałem mu, że ja także mam słowiańską krew, że rodowe nazwisko mojej matki było Szymańska, i wtedy wspólnie z Borem-Komorowskim ustaliliśmy, że przodkowie nas obydwóch otrzymali szlachectwo od króla Jana III Sobieskiego po zdobyciu Wiednia.

Otrzymałem później listy od kilku wyższych oficerów, którzy przebywali razem z Borem-Komorowskim w Gansenstein. Pakt kapitulacyjny zawierał postanowienie, że stopnie wojskowe oficerów będą uznane przez Niemców i że będą oni opłacani odpowiednio do swojego stopnia oficerskiego i że otrzymają wszystkie przywileje, należne im z tego tytułu. Jeden z nich bardzo się skarżył na to, że nie otrzymuje żołdu w takiej wysokości, w jakiej mu się należy — stosownie do jego rangi. Był pułkownikiem, a opłacali go jako podpułkownika.

P. Czy zapytywali oni pana, co się stało z szarą masą Powstańców?

O. Jedyną rzeczą, którą się interesowali, to były albo sprawy pieniężne, albo kwestie wynikające ze stopni wojskowych i związanych z nimi przywilejów.

WYCIĄG Z ZEZNAŃ ERNESTA ROHDE

Uważam, że Bór-Komorowski był większym wrogiem Rosjan, aniżeli Niemców i dlatego wolał zostać jeńcem niemieckim. My, Niemcy wiedzieliśmy już wtedy, że było dla niego rzeczą bardzo łatwą przejść na stronę rosyjsńą. Drogga przez Wisłę była faktycznie otwarta dla niego,, według naszego zdania. Odniosłem wrażenie, że wolał jednak zostać jeńcem niemieckim. Zresztą był bardzo zamknięty i niechętnie mówił o sobie.

Odpowiedź: Doszliśmy do następującego wniosku: z tego, że Bór wolał niewolę niemiecką, wynikało dla nas jasno, że odnoszenie się nasze do Polaków było od samego początku wadliwe, gdyż w przeciwnym razie o wiele więcej osób zrobiłoby to samo, co Bór-Komorowski. Chciałbym w związku z tym wyjaśnić, że między niemieckimi generałami były reprezentowane dwa kierunki w kwestii polityki polskiej. Pierwszy był za polityką pro-polską i reprezentowany był przez gen. gen. Blaskowitz, Canarisa i von dem Bacha. Drugi kierunek był za całkowitą eksterminacją narodu polskiego. Jeżeli pan pozwoli, panie prokuratorze, chciałbym panu przypomnieć, że przed wybuchem wojny w 1939 r. niektórzy polscy generałowie, a m .in. gen. Zamorski, Komendant Policji Polskiej i niektórzy inni z grupy Piłsudskiego byli najlepszymi przyjaciółmi niemieckich narodowych socjalistów. Po prostu wierzę, że Bór-Komorowski należał przed wojną do tej grupy zwolenników Niemiec.

WYCIĄG Z ZEZNAŃ HEINZA GUDERIANA

Pytanie: Czy wie pan coś o Borze-Komorowskim?

Odpowiedź: Wiem, że Bór-Komorowski był w czasie pokoju znanym jeźdźcem i przed wojną zawarł znajomość z Fegeleinem.

P. Czy to jest Fegelein, o którym przed tym była mowa?

Odpowiedź: Tak jest. Był to oficer łącznikowy między Hitlerem a Himmlerem. Na prośbę Himmlera Fegelein pośredniczył w negocjacjach pomiędzy Bachem i Borem i, o ile wiem, następnie towarzyszył Borowi. To byli starzy znajomi sprzed wojny. Znali się z zawodów hippicznych.

Pytanie: Czy Fegelein wyrażał kiedykolwiek swoją opinię o Borze?

O. Fegelein nie był człowiekiem na poziomie. Był alkoholikem. Uważaliśmy go zawsze za człowieka podejrzanego. Był, że się tak wyrażę, szwagrem Hitlera — poślubił bowiem starszą siostrę Ewy Braun. Wywierał fatalny wpływ zarówno na wypadki na froncie, jak i na stosunek pomiędzy Hitlerem i Himmlerem. Odnośnie Bora, mogę tylko powiedzieć, że Bór i jego ścisły sztab otrzymali wszystkie przywileje jeńców wojennych.

P. Czy nie dziwił się pan, dlaczego Bór nie przebił się na stronę rosyjską?

O. To było strategicznie możliwe, lecz nigdy nie doszliśmy do jasnej konkluzji, dlaczego wolał on niemiecka niewolę, niż rosyjską armię.

Szwajcaria ofiarowała „YMCE" warsztaty techniczne

Polska YMCA uzyska z terenu Szwajcarii najnowocześniejszą szkołę techniczną, składającą się z warsztatów samochodowych, radiotechnicznych, elektrotechnicznych, mechanicznych, stolarskich i introligatorskich.

Szkoła ta, oparta na metodzie Wintortur-Toess, stanowi niewątpliwie rewelację w naszych warunkach.

Uzyskanie tych warsztatów jest nowym sukcesem delegacji Polskiej YMCA do spraw pomocy rzeczowej z zagranicy, stanowiąc poważny wkład w zakresie kształcenia zawodowego.

Transport i zmontowanie warsztatów potrwa kilka miesięcy.

Wanda Melcer

Wszyscy

Odzywając się — między innymi — na zebraniach przedwyborczych, mogłam do pewnego stopnia osądzić, jaki procent wyborców przychodzi na owe zebrania. Nie jest on, niestety, wysoki, a szkoda. Uderza specjalnie nieliczna obecność kobiet. Jeżeli w Polsce powojennej przypadają dwie kobiety na jednego mężczyznę, to w lokalu wyborczym ilość ich wynosi — bo ja wiem? chyba jedna baba na pięciu chłopa. Przy tym o ile mężczyzna przychodzi na czas, słucha uważnie, zadaje pytania, zabiera głos — kobieta i spóźnia się i zagląda do lokalu wyborczego jak z łaski, jakby tylko dla ciekawości, kto też tam jest i jak to się odbywa. Nie mówię tu oczywiście o masówkach — na wczorajszej akademii w Teatrze Polskim tłok był nie bywały — ale o skromnych zebraniach na peryferiach miasta, bez części artystycznej i świetnych nazwisk mówców.

Dlaczego tak jest? Może sobie każdy myśleć co chce, o swoim rozumie politycznym, ale jest rzeczą niewątpliwą, że wspólne przedyskutowanie jakichś kwestii, wiele spraw rozjaśnia. Co innego jest czytać broszury i dzienniki, a w nich artykuły najtęższych nawet piór, a co innego żywa rozmowa. Przy czytaniu, o ile ktoś czyta z prawdziwym zajęciem, zawsze się nasuwają jakieś — nieodparte w naszym przekonaniu — kontrargumenty, na które drukowany autor nie odpowie, wobec których jest na papierze bezsilny. Zupełnie co innego żywy głos i bezpośrednia rozmowa. Tu już każdy może się odezwać, gdzie, jego zdaniem, znajdują się luki w argumentacji i które sprawy życzyłby sobie mieć rozwinięte szerzej. Tutaj też widziałabym wielkie, dopełniające znaczenie tych małych zebrań. Na wielkich zebraniach możemy wprawdzie usłyszeć najlepszych naszych polityków, przemówienie najlepiej wyargumentowane i najgładzej wypowiedziane, ale przy tak licznym i doborowym audytorium nie zawsze mamy odwagę się odezwać, a nasze wątpliwości — w ogniu przekonywującej, cudzej wymowy — wydają się nam samym nie ważne i błahe.

Tymczasem nadchodzi wieczór, tymczasem nadchodzi noc. Ułożyło się już nasze podniecenie wywołane wielkimi słowami i nastrojem towarzyszy wokoło nas — natomiast jakaś mała wątpliwość, drobne przeoczenie czy niedopatrzenia w świetnym zresztą uzasadnieniu mówcy wyrasta i zmienia się w ciszy naszego mieszkania w kolący cierń, który coraz bardziej zaprząta naszą uwagę. Chcielibyśmy usunąć te wątpliwości, chcielibyśmy żeby je ktoś wraz z nami rozpatrzył, a nikogo takiego koło nas nie ma, do którego mielibyśmy wystarczające zaufanie, kto umiałby nas przekonać. I w ten sposób wątpliwość, którą możnaby rozproszyć czasem jednym celnym słówkiem, wyolbrzymia się w ciągu bezsennej nocy czy samotnego dnia, zasłaniając sobą wszystko.

Więc jeszcze sprawa udziału kobiet. Obudźcie się, siostrzyczki! To samo dzieje się w was, co i u nich, myślicie tak samo, jesteście powołane do rozstrzygania tych samych zagadnień. Tylko dotychczas nie przywykłyście, że was się pytają o zdanie w sprawach polityki, czy ustroju wewnętrznego społeczności, w której żyjecie, tak, jakby to nie były wasze najżywotniejsze sprawy, od których zależy los was samych, waszych synów i córek. Jak Zosia wyjdzie za mąż, co się stanie z dziećmi i czy Kazio będzie mógł iść na uniwersytet, to wszystko właśnie teraz się rozstrzyga. Pomyślcie chwilę, a zobaczycie, jak te trzy sprawy, które porusza i na które żąda od was odpowiedzi na referendum, zazębiają się i łączą z każdą sprawą, która was najżywiej, najbliżej obchodzi, jak dopełniają i wyjaśniają wasze najbardziej osobiste niepokoje. Musicie głosować, musicie przychodzić na zebrania, musicie brać najżywszy udział w życiu waszego Narodu, bo może — bez waszego głosu — zostanie to zadecydowane nie tak, jak by się wam najszczerzej, najmocniej przydało?

Więc spieszmy na zebrania, informujmy się, dowiadujmy, pytajmy, nie bądźmy, jak ci, którzy już wszystkie rozumy pojedli i niczego więcej nie myślą się uczyć. Myślmy. Żyjmy życiem swojego Kraju. Wszyscy.



Odbudowa samorządu w Ubezpieczalniach
6 przedstawicieli ubezpieczonych

(SAP). — Minister Pracy i Opieki Społecznej, powołał do życia Radę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest to organ samorządowy ZUS-u, którego wprowadzenie przewidywała ustawa o ubezpieczeniach społecznych t. zw. „scalniowa" z 1933 r.

Reżim sanacyjny jednakże nie wprowadził nigdy w życie tego przepisu, pozostał tylko na papierze.

W skład Rady ZUS-u wchodzi 16-tu przedstawicieli ubezpieczonych, których mianował Minister na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W Radzie reprezentowane są wszystkie największe związki zawodowe: włókniarzy, górników, metalowców, budowlanych, transportowców, kolejarzy, pocztowców, robotników rolnych, pracowników samorządowych państwowych i nauczycieli.

Poza tym do Rady wchodzi 6-ciu przedstawicieli pracodawców. Mianowano reprezentantów ministerstw gospodarczych, a więc: Przemysłu, Aprowizacji i Handlu, Komunikacji, Rolnictwa, Skarbu, Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Wreszcie element fachowy reprezentuje 6-ciu wybitnych znawców zagadnień ubezpieczeniowych.

Powołano więc do Rady ZUS-u: tow. dr. J. Hochfelda wiceprezesa CUP-u, dr. Langroda profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Zalewskiego dziekana Wydziału Prawnego Uniw. Warszawskiego, dr. Szuberta profesora Uniw. Łódzkiego, dr Jabłonowskiego sekretarza Związku Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych i dr. Sztachelską.

Prezydent KRN mianował prezesem Rady tow. dr. Alfreda Krygiera, działacza robotniczego ruchu zawodowego i wybitnego znawcę ubezpieczeń społecznych.

Pierwsze posiedzenie Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych odbędzie się w Łodzi w dniu 5-ym lipca.

Powołanie Rady jest zamknięciem pierwszego etapu odbudowy samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Jesienią 1944 r. jednym z pierwszych aktów ustawodawczych PKWN-u był dekret o samorządzie w Ubezpieczalniach.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, po zakończeniu wstępnych prac organizacyjnych, natychmiast przystąpiło do realizacji postanowień dekretu.

Dziś prawie wszystkie Ubezpieczalnie, posiadają już Tymczasowe Rady, Tymczasowe Zarządy, Komisje Rewizyjne i Komisje Rozjemcze, rozpatrujące spory między Ubezpieczalnią a ubezpieczonymi.

Członków samorządu powołał Minister Pracy i Opieki Społecznej spośród osób przedstawionych przez robotnicze i pracownicze organizacje zawodowe.

Mimochodem

Bez targu

Lubimy się targować.

Kupując nawet drobne i tanie przedmioty, uważamy za obowiązek oberwanie czegoś z podanej ceny.

Nie ma takiego zwyczaju, żeby wejść do sklepu, wybrać towar i od razu kazać pakować. Chyba, że cena jest z góry ustalona i sztywna. W przeciwnym wypadku pytamy najpierw o cenę, targujemy się, poczem dopiero zapada decyzja kupna.

Pierwsze dwa zdania, jakich uczy się w obcym języku wyjeżdżający zagranicę Polak brzmią: „ile kosztuje?" i „za drogo".

Konieczność dokładnego orientowania się co do ceny jest dla każdego tak zrozumiała, że zdawałoby się, nie może być inaczej.

A jednak istnieje towar, który nabywamy za grube pieniądze, zwykle nie pytając o cenę, bez targu, często bez najprymitywniejszej kontroli.

I ty, szanowny Czytelniku, tak postępujesz.

Nie? Zaraz ci przypomnę.

Otóż od czasu do czasu, gdy zmuszą cię względy towarzyskie, łakomstwo, lub oddalenie od rodzimej stołówki, wstępujesz do restauracji.

Zjadasz jakąś kanapkę, sałatkę, bigos. Dwa kawałki chleba i kieliszek wódki.

Rachunek? Zwykle kelner zapomina go wystawić, rzucając tylko od niechcenia globalną sumkę. 200, 230, 260 złotych. Jak uważa.

A ty?

1) Nie spytałeś o ceny przed zamówieniem, zaś kelner karty nie dał.

2) Nie sprawdzasz tych cen teraz i płacisz bez targu.

Dlaczego?

Przecież o koszt głupiej spinki do kołnierzyka pytałeś z góry i dopiero na podstawie twej zgody wypisano ci kartkę do kasy, czyli rachunek.

A o cenę apetycznego jajka w majonezie nie spytasz, bo się wstydzisz. I liczą ci, 40, czy 50 złotych. Jak chcą.

Zaiste, niezbadane są drogi logiki ludzkiej!

A. TOM.

REDAGUJE KOMITET B — 09502 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 3